

Maciej Papierski: Noworoczne kantaty Jana Sebastiana Bacha

Jak wiadomo, warto zacząć od Bacha. Nie tylko dzień, jak w popularnej piosence, ale i cały rok



Zdaniem wielu, muzyka Bacha przybliżyła do Boga być może skuteczniej niż teologiczne traktaty – pisze Maciej Papierski w felietonie o noworocznych kantatach niemieckiego mistrza

Jak wiadomo, warto zacząć od Bacha. Nie tylko dzień, jak w popularnej piosence, ale i cały rok. W bogatym dorobku genialnego kompozytora odnaleźć można utwory pisane specjalnie z myślą o tym czasie. Mowa tu przede wszystkim o kantatach, których Jan Sebastian skomponował ponad dwieście. Do dziś zachowało się ich dokładnie dwieście dziewięć,

wiadomo jednak, że wiele z nich zaginęło. Na tę imponującą liczbę składają się zarówno utwory kościelne, jak i świeckie (te dedykowane problemom wzniosłym, ale często i „bliższym ciału”, jak np. *Kantata o kawie*).

Bach skomponował sześć kantat kościelnych przeznaczonych do wykonywania 1 stycznia, choć muzykolodzy mają wątpliwości co do właściwego autorstwa najwcześniejszej (*Lobe den Herrn, Meine Seele*, BWV 143), a w przypadku drugiej (*Singet dem Herrn ein neues Lied*, BWV 190) nie przechował się zapis partii instrumentalnych. Pozostałe to *Jesu, nun sei gepreiset* (BWV 41), *Herr Gott, dich loben wir* (BWV 16) oraz *Gott, wie dein Name, so ist auch dein Ruhm* (BWV 171). Szósta, *Fallt mit Danken, fällt mit Loben*, stanowi czwartą część Oratorium Bożonarodzeniowego (BWV 248).

Typowa kantatę Bacha otwiera chór, po którym następują recytatyw i aria. Następnie pojawia się kolejny recytatyw bądź arioso (utwór formalnie plasujący się na pograniczu recytatywu i arii), aż wreszcie druga aria i końcowy chorał. Oprócz czysto dźwiękowego materiału poszczególne części spaja pozamuzyczny temat dzieła. W przypadku kantat kościelnych są to zwykle medytacje wokół określonych fragmentów Ewangelii, choć każdy z bez mała dwustu utworów tego typu zasługuje na osobne pochylenie się nad doborem tekstów i ich przesłaniem.

W przypadku kantaty *Gott, wie dein Name, so ist auch dein Ruhm*, z którą zapoznanie się szczególnie Państwu polecam, autorem tekstu jest Picander, librecista współpracujący z Bachem także podczas komponowania *Pasji według św. Mateusza*. Treść libretta osnuta jest

wokół fragmentu Listu do Galatów (Ga 3,23-29) oraz wersetu z Ewangelii według św. Jana (J 16,23). Pierwszy mówi o tym, że to przez wiarę w Chrystusa znajdujemy usprawiedliwienie grzechów; drugi zaś głosi, że o cokolwiek poprosimy Ojca w imię Jezusa, otrzymamy to.

Zwracamy więc wzrok w przeszłość, prosząc o wybaczenie win, ale i w przyszłość, pełni nadziei. Całość kantaty *Gott, wie dein Name...* to rozważania o Boskim Imieniu Chrystusa. Imię to powinno być bowiem pierwszym słowem wypowiedzianym przez nas u progu nowego roku, ponieważ przez Nie wszystko się stało. Ale winno być także, wskazuje librecista, ostatnim słowem w godzinę naszej śmierci. Mamy więc do czynienia z głębokim namysłem nad istotą ludzkiego czasu, który zamyka się w wieczności. Nie trzeba chyba jednak koniecznie rozumieć słów, by docenić wartość tego dzieła. Wystarczy muzyka Bacha, która, zdaniem wielu, przybliżyła do Boga może nawet skuteczniej niż teologiczne traktaty.

Maciej Papierski

J. S. Bach: Gott, wie dein Name, so ist auch dein Ruhm (BW...

